

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 81.

Bochum, wtorek, 14 lipca 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!

Katolicyzm a polskość.

(Dokończenie.)

Niemiecki proboszcz z okolic Berlina miał w swej parafii pewną liczbę polskich robotników. Sprowadził im tedy z Poznania polskiego Misyonarza, który wznicił w nich zapał religijny niesłychany, rozgrzał ich pobożność i wiarę. Słuchali pilnie tego, który im w rodzimym języku zalecał uległość dla duchownych swych przełożonych. Gdy wybiła godzina odjazdu, wszyscy z proboszczem na czele odprowadzili na kolej Misyonarza. Za powrotem uradowany pleban mniemał, iż nareszcie zwałczył nieufność swych Polaczków. Kiedyż do nas prawdziwy ksiądz powróci? — ozwały się wśród tłumu niespokojne zapytania. Niemiec uobodził tedy po dawnemu za fałszywego tylko księdza; taki był owoc co dopiero odbytej misyi. Zwykle też polski wychodźca odwyka od religijnej praktyki nie z obojętności ani bezbożności, ale tylko pod wpływem narodowego uprzedzenia. W różnych okolicach cesarstwa wyrzucają duchowieństwu Ślązka i Wielkopolski rzekomo niższy stopień oświaty ludu; zaciepione duchowieństwo naodwrot wymawia rządowi przymus szkolny, narzucający wykład niemiecki nawet przy nauce katechizmowej, udzielanej w języku niezrozumiałym dla polskiej dziatwy. Pijaństwo też niekiedy wyrwa korzeń wiary ze słabszych dusz polskich.

Swiadome tych wszystkich niebezpieczeństw duchowieństwo zawiązało w roku 1892 Stowarzyszenie św. Izydora, które ma na celu regulowanie i powstrzymanie wychodźstwa, dostarczenie ludności zajęcia i zarobku na miejscu, opieki zaś tym, których los ostatecznie oddala od własnej zagrody. Ale niech ci ludzie powrócą do rodzinnej wioski, niech się odnajdą w dawnym otoczeniu, a od razu i bezpośrednio w każdym z nich dawny człowiek odżyje, odżyje gorący czciciel Boga polskiej Ojczyzny, spoufalony miłośnik patronów ojczystych. Wykolejony tęsknotą Polak gotów uleże zepsuciu. Ale wystarczy dźwięk znajomej pieśni, spotkanie znajomego księdza, „prawdziwego księdza“, aby marnotrawnego syna powrócić na łono Ojca Niebieskiego. Bo religia katolicka w Polsce ma znaczenie atmosfery: lud się w niej kąpie, więcej, aniżeli nią przesycą. Nieoddzielna od gruntu polskiego, na jego też powierzchni się roztacza, a w obec protestanckiego germanizmu, który próbuje tę atmosferę napocząć, stawia się ona spoistszą i mniej przepuszczalną.

Wiec katolicki we Lwowie.

W hali muzycznej na placu wystawowym nastąpiło 7 bm. o godzinie 6 wieczór otwarcie drugiego wieca i pierwsze uroczyste zebranie. Wielka hala muzyczna przybrana była w zielony; w głębi, na podwyższeniu ściany obite materyą ponsową. W środku wisiał na ścianie znak Zbawiciela, pod nim umieszczono binst Ojca św. Leona XIII, zaś po obu stronach biusty cesarza i cesarzowej. Na estradzie zajęli miejsca z lewej strony księża: kardynał Sem-

bratowicz, arcybiskupi Morawski, Issakowicz, książe-biskup Puzyna, biskup Weber; kanonicy przemyscy księża Czechowicz i Podoliński. Z prawej strony zajęli miejsca JE. marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, JE. prezes Koła polskiego Zaleski, Gorayski, prof. Stanisław hr. Tarnowski, Dembowski, wiceprezydent Korytowski, Wojciech hr. Dzieduszycki i prezydent miasta Mochnacki. Sala przepelniona była gośćmi, między którymi było wielu posłów do Rady państwa i do Sejmu, prezesów Rad powiatowych, księży i włościan. Wogóle na wiecu reprezentowane były wszystkie stany. Na galeriach zajęli miejsca panie.

Punktualnie o oznaczonej godzinie zagał zebranie przewodniczący komitetu wiecowego prof. dr. Tadeusz Pilat.

Zebranie wybrało przez aklamacyę na marszałka ks. Adama Sapieha, którego nazwisko od szeregu lat bliższy na czele wszystkich prac publicznych, pożytek Kościoła i narodu na celu mających, na zastępców marszałka: Rusina-unite, seniora instytutu stauro-pigijskiego prof. dr. Izidora Szaraniewicza i hr. Szczęsnego Koziembrodzkiego.

JE. książe Adam Sapieha, zająwszy miejsce prezydialne, przemówił mniej więcej w następujących słowach:

Panowie każecie, sługa musi. Poddaję się wam i wiem, że zadanie będzie o tyle łatwym, że jedna myśl nas tu sprowadziła, dla jednej wielkiej idei chcemy tutaj pracować, w tej wielkiej idei nietylko jej chwaly, ale i pożytku naszego społeczeństwa szukamy. Do słów, któreście panowie tu słyszeli, nie wiele dodać mogę, chyba to, że nie należeliśmy i nie należymy do szukających, ale też nie będziemy należeli do tych, którzy zaczepieni poddadzą się. Jeżeli kiedy, to w tych czasach obojętni są niemożliwi; dziś trzeba powiedzieć, czem się jest, przyznać do tego, bo tylko wtedy może się być czynnym w społeczeństwie, tylko społeczeństwo, przynajmniej się silnie do zasad swoich, przyszłość mieć może. (Brawo!). W dzisiejszych trudnych czasach Opatrzność dała nam człowieka, który sobie powiedział: nietylko stanem duchownym, ale ja waszem całym życiem kierować chcę tak w rodzinie, jak i społeczeństwie, i wskazywać drogi, jakimi iść macie. Mężem tym Leon XIII. Spojrzmy na jego encyklikę, jak on w pismach swoich stosunek rządzących do rządzących stawia. To jest początkiem i końcem wszelkich spraw, mających regulować stosunek kraju i państwa. Jak on szeroko stawia swoje zasady, jak wykazuje, że ta wiara, którą on reprezentuje, przyjmuje do siebie każdego, byle był człowiekiem uczciwym, człowiekiem zacnym, ale miał na oku wyższe cele społeczeństwa i całego narodu. Jak się to widzi, to człowiek czuje, że trzeba się ocknąć, powstać, że można zostać obojętnym, ale sprawie ogólnej służyć. Które stronnictwa i jakich przekonań ludzie nie znajdą miejsca pod sztandarem? I śmiało powiadam do tych wszystkich, co chcą usunąć wiarę: wy sami w to nie wierzycie, a droga wasza krótką będzie, bo upaść musicie. (Brawo!).

Ojcowie wasi drogami ciężkimi szli, walczyli i zwyciężali, i przypomnijcie sobie, że każdy z waszych dziadów i pradziadów zaczął pieśnią Bogarodzica, z modlitwą na ustach. To naszą zasadą, w imię tych zasad stajemy dzisiaj do czynu dla dobra państwa i

społeczeństwa. Wątpię, by na tej ziemi była dusza, która nie była przejęta radością, że tu są członkowie łacińskiego i greckiego obrządku, Polacy i Rusini, że tu się spotykamy, że tu rękę podać trzeba i można, bo cel jeden i droga jedna. Mam nadzieję, że wy bracia Polacy i Rusini, spotkawszy się tutaj i na innych polach się spotkacie: tego życzę całemu krajowi. Nareszcie jeszcze jedna nadzieja, że na tym wiecu i na wiecach się nie skończy, że one wywołują pracę ciągłą. Z tych wieców musi wyrosnąć akcja nieustanna w duchu zasad tu wypowiedzianych. Jeżeli ta moja nadzieja się ziści, to i kraj ten będzie szczęśliwy.

Mowę ks. Sapiehy przerywali zgromadzeni kilkakrotnie oklaskami.

Z trzeciego zlotu Sokołów w Krakowie.

Poniżej podajemy przemówienie prezesa Związku Sokołów w Krakowie i odpowiedź prezydenta miasta Krakowa. Przemówienie prezesa Związku Sokołów Tad. Romanowicza.

Sokolstwo polskie przesławnemu ukochanemu grodowi Piastów i Jagiellonów, grodowi Kościuszki przez usta moje niesie wyrazy czci i miłości. Przybyliśmy tutaj, chciałoby się rzec, z całego kraju, a powiedzieć tylko możemy, z tych jego dzielnic, w których idea sokolska w Stowarzyszenia wcielać się może, i z których przybyć tu wolno. Przybyliśmy nie ku temu tylko, ażeby załatwić coroczne sprawy Związku polskich Sokołów, ale i ku temu także, aby święcić dziesiątą rocznicę urodzin Sokoła krakowskiego, który nie bez ofiarnej pomocy miasta tak nadspodziewanie świetnie się rozwinął, i żeby w ćwiczeniach zbiorowych i w dzisiejszym pochodzie zdać sprawę wobec siebie samych i kraju, czy i jakie poczyniliśmy postępy w naszej realnej pracy.

A gdy w Krakowie ten zlot się odbywa, było naszą potrzebą serca złożyć hołd tej starodawnej stolicy, w której na każdym kroku widzimy ślady dawnej świetności. Czynimy to na tym historycznym rynku krakowskim, który był świadkiem tego, jak rozbita Polska odradzała się pod królem Łokietkiem, jak tutaj zapalono pierwszą pochodnię oświaty na wschodzie, który był świadkiem hołdu pruskiego, który patrzył na mądrą sprawiedliwość króla chłopków, Kazimierza Wielkiego, a w cztery wieki później słyszał przysięgę Kościuszki!

Ciężkie burze przechodziły nad krajem przez całe wieki aż do naszych czasów, a każda z nich czyniła szczyber w świetności tej stolicy. A choć były to burze, które w życiu narodu czyniły także spustoszenia, jak te burze w świecie fizycznym, które cały lasy z pniem wyrwywają i rzekom każą zmieniać łożyska, to jednak nie zdołały one ani wyrwać z piersi naszych ukochania Ojczyzny, ani zmienić łożyska, którem płynie prąd naszych narodowych pragnień i dążeń. A do tego wśród najcięższych nieszczęść wytrwania nie małą część siły czerpiemy tutaj nietylko w nagromadzonych tu dziejowych pamiątkach, lecz i w żywym przykładzie skrzętnej pracy nad spotęgowaniem sił narodu, na usługi jego celów, jakie wy tutaj na każdym polu rozwijacie. I dla tego z głębi serc naszych w ręce pana burmistrza miasta składamy hołd Krakowowi, wołając po sokolsku: Czotem!

Wśród uroczystej ciszy, jaka podczas przemówienia panowała na przepełnionym publicznością i Sokołami rynku krakowskim, okrzyk ten trzykrotnie powtórzony przez zastępy sokolskie głębokie i przejmujące wywarł wrażenie. Słów prezesa Romanowicza tak prezydent miasta jak członkowie Rady, oraz w pobliżu stojący słuchali z odkrytymi głowami. Okrzyk Czołem! był hasłem dla reszty mężczyzn wśród publiczności do zdjęcia kapeluszy. Dobrowolny, a należny Krakowowi hołd złożony imieniem Sokołów znalazł oddźwięk w sercach osób zalegających rynek.

Gdy umilkły okrzyki, prezydent p. Friedlein przemówił w następujących słowach:

Wśród tych omszałych murów dawnej stolicy naszej Ojczyzny, w miejscu, na którym najdzielniejszy obrońca Ojczyzny przysięgę wykonał, witam Was towarzysze sokolego znaku, witam rodacy, witam pobratymcy, imieniem miasta Krakowa.

Diękujemy wam z całego serca za wybór naszego miasta na miejsce tegorocznego zebrań waszego. Przyniesie ono korzyść dla rozwoju tutejszego Stowarzyszenia i zacieśni węzły łączności między mieszkańcami Krakowa a miast innych kraju naszego, której to łączności tak bardzo nam potrzeba.

Praca, którą podjęliście, aby przez ćwiczenia ciała uchronić społeczeństwo nasze od zniewieściałości i skądowacenia, jako pożyteczna i zbawienna, już dawniej u narodów innych uprawiana była, bo potrzebę jej wskazywały nauki lekarskie. Słusznie też wdzięczność wam się należy za jej zaprowadzenie i rozpowszechnienie w naszym kraju. Ale towarzystwo wierne swojemu hasłu podjęło obok tego zadanie wznioślejsze i ważniejsze, jakim jest utrzymanie zdrowego ducha w narodzie.

Jeżeli kiedy, to dziś, gdy myśl powzięta na jednym krańcu świata, lotem błyskawicy przenosi się na drugi i podchwytywaną bywa skwapliwie, nieraz przez niebaczących, bez względu na to, czy ona pożytek czy szkodę narodowi przynieść może, podjęcie tego zadania jest zaiste zaszczytne i patriotyczne.

Po dowodach roztropności i rozważli, jakie towarzystwo postępowaniem swoim krajowi złożyło, ufamy, że zdoła ono uchronić

ducha naszego społeczeństwa od obcych szkodliwych naleciałości i na zasadach tradycji narodowych pielęgnować go będzie.

Gdy przeto w wędrowce waszej pośród murów naszego miasta zawiodą was kroki do świątyni wawelskiej, tej skarbnicy wszystkiego, co narodowi najświętsze i nadrozsze, dajcie posłuch tajemniczemu głosowi wiejącemu z tamtejszych grobowców, bo:

„To syny wieków dziesięciu,
To nasi wielcy przodkowie,
Znani wśród boju po cięciu,
W obradach ludu po głowie.“

Witajcie i niech w zdrowym ciele zamieszka zdrowy polski duch!

Po przemówieniu tem rozległy się słowa komendy i wszystkie oddziały sokolskie przemaszowały przed prezydentem i członkami Rady miejskiej.

Ziemię polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W przeszłą niedzielę 12 b. m. udzielił Najprzew. Ks. Biskup w kościółku seminarijnym św. Barbary dziewiętnastu klerykom kursu praktycznego tonzurę i niższe święcenia.

— 10 bm. otrzymał ks. Edward Studziński, administrator w Mierzyszynie, kanoniczną instytucję na probostwo w Dzierżynie w dekanacie gniewskim.

— Ks. Jan Sartowski, lokalny wikary w Szynwałdzie w dekanacie gdańskim (II.) otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Kaszczorku pod Toruniem.

Skarszewy. Prace około budowy linii kolejowej Skarszewy-Starogard-Czerwińsk mają się niebawem rozpocząć.

Z Wąbrzeźna donoszą „Gaz. Gr.“: Po długiej i mozolnej pracy udało się naszemu rodakowi fotografowi p. Kozłowskiemu wynaleźć klosz do lampy, który rzuca daleko lepsze i pod względem zdrowia dla oka ludzkiego korzystniejsze światło, aniżeli wszelkie inne dotychczasowe światła, czy to z lampy, czy gazowe, czy też elektryczne. To też staranie

wynalazcy o patent pomyslnym uwieńczone zostało skutkiem. Tylko tyle dodaje, iż klosz tak jest urządzony, iż do środka wlewa się pewną ilość wody, wskutek czego światło staje się silniejszym i miłszem, gdyż wolnem jest od wolnych promieni lampy. Wynalazek ten witamy z radością i cieszymy się, iż p. Kozłowski zamierza założyć fabrykę kloszy. Życzymy mu pod tym względem jak najlepszego powodzenia.

Warmińska dyecezya. W czwartek zeszłego tygodnia dopełnił Najprzew. ks. Biskup warmiński poświęcenia kościoła w Lipówcu na Mazurach. Kościół ten jest filialnym i należy do Dużych Lesin, gdzie Najprzew. ks. Biskup dnia poprzedniego 112 osób wybierzmował. Pomimo, że w Lesinach ledwie jest 200 katolickich mieszkańców, była cała wioska uroczyste przystrojona. — Przy konsekracji w Lipówcu powiedział polskie kazanie ks. beneficjant z Tolsdorf z Olsztyna, niemieckie ks. dziekan Lemer z Pasymia. Najprzew. ks. Biskup wyraził swe podziękowanie ks. beneficjantowi Tolsdorf, za którego głównem staraniem i kosztem kościół w Lipówcu stanął.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W sobotę 11 bm. rano o 3^{1/2} godz. umarł po długiej chorobie długoletni naczelnny redaktor „Dziennika Pozn.“ śp. Franciszek Dobrowolski.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niech Mu świeci na wieki wieków!

Koźmin. Majster stolarski pan Lisiński kupił od p. Andre posiadłość położoną przy M. Kościelnej ulicy za 5700 mrk.

Inowrocław. Ks. Laubitzowi, proboszowi inowrocławskiemu powierzyła król. rencyja nadzór nad nauką religii w parafii inowrocławskiej.

Posłowi dr. Krzymińskiemu od 1 lipca władza kolejowa odebrała praktykę lekarską na torze pomiędzy Inowrocławiem a Kruświcą, powierzyła ją dr. Nordmannowi.

W oczach „Pos. Tageblatt“ nie jest to oczywiście bojkotem, tylko „obroną“ zagrożonej sprawy niemieckiej.

Nowa próbka ogładzania Polaków.

— Tyś ostrzegł księcia Poniatowskiego, ty?

Ale Janek który podczas długiego opowiadania Franca, „miał czas przyjść do siebie, odrzekł spokojnie:

— Ja nie rozumiem, co pan mówi.

Wówczas rotmistrz obrócił się do jednego z oficerów i rozkazał:

— Panie von Szmulski, wypytaj się pan tego hultaju.

Do Janka zbliżył się jakiś młody człowiek i spytał:

— Czy to prawda, żeś ty ostrzegł księcia Józefa?

— Tak, prawda.

— Dla czego te uczyniłeś?

— Bom uważał to za swój obowiązek, każdy Polak tak powinien postąpić.

Von Szmulski, zniemczony Polak, zarumienił się nieco i rzekł:

— Zkąd wiedziałeś, że ma być zrobiona wycieczka dla schwywania księcia Poniatowskiego.

— Wysłuchałem wszystkich rozkazów, jakie co do tego wydał generał.

— Więc umiesz po niemiecku?

— Umieję.

Jak widzimy, Janek nie zapierał się wcale. Nie chciał plamić kłamstwem wielkości swego poświęcenia. Stał przed oficerami dumny, z okiem iskrzącym zapalem i odwagą. Gdy von Szmulski opowiedział wszystko, co Janek zeznał, rotmistrzowi, ten popatrzył na chłopca długo, a potem rzekł:

— Wziąć go pod straż, musimy go odstawić do głównej kwatery.

Zaraz kilku żołnierzy, z dobytymi pałaszami otoczyło Janka i odprowadziło na bok. W kwadrans może potem rozległ się głos trąbki, wszyscy dosiedli koni. Janka pomieszczono na wózku, który za wracającymi do Nowego Miasta jechał z tyłu, pod strażą kilku pandurów.

Tak więc biedny nasz bohater jest znowu więźniem, ale teraz stokroć większe mu grozi niebezpieczeństwo, niż pierwszym razem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

— Obdarzyłem go tedy — mówił dalej Franc — moją własną wieczerzą i zamknąłem w piwnicy i straż postawiłem przy drzwiach. Upiętnoło tak z godzinę. Zgaga mię poczęła piec i myślę sobie: tam w piwnicy jest dobre wino, bardzo dobre wino, prawdziwy Tokaj... pójdę i utoczę sobie w buteleczkę. To nawet jest obowiązkiem moim niszczyć tych przeklętych Polaków, a przytem wino węgierskie powinni pić Węgrzy, a nie jakieś tam Polaki...

Rotmistrz szarpnął się znowu z gniewem, ale uspokoił go jeden z oficerów, mówiąc:

— Daj pokój rotmistrzowi, niech ten stary osioł wygada się, inaczej z nim do ładu nie trafimy.

Rotmistrz uznał widać słuszność tej uwagi bo usiadł z rezygnacją i rzekł:

— Mów dalej.

— Więc tedy wziąłem dużego gąsiora, zapaliłem latarkę i idę do piwnicy, a myślę też sobie: jak się tam mój mały Polak zachowuje, zobaczę, czy śpi. Noc, jak wiadomo, była tak szkaradna, że tylko spać, zwłaszcza w piwnicy, gdzie powiadam panu, panie rotmistrzowi, było tak ciemno, jak w grobie nieprzymierzając. Wchodzę tedy i patrzę, gdzie mój Polak? — nie ma go. Słoma jest, siano jest, a Polaka nie ma. Uf! — myślę sobie — źle, gotów mię generał jutro kazać rozstrzelać. Wołam tedy straż i jeszcze jednego żołnierza i szukamy tego małego hultaja. Nie ma go i niewiadomo, gdzie się podział. No, przecież się w ziemię nie zapadł, powiadam do kamratów: musi tu gdzieś być. Szukamy i znaleźliśmy miejsce, którądy uciekł. A huncfot, mądra sztuka, powiadam, mądra sztuka!

Odpoczął Franc, obrzucił straszny wzrokiem Janka i tak dalej prawił:

— Za wielką i pustą beczką były drzwi ukryte, anim przypuszczał, żeby tam były drzwi, a ten huncfot wiedział o tem, otworzył je sobie i poszedł. Więc i my za nim. Loch

długi, zrujnowany, aż strach. A co szczurów! jak żyję takich szczurów nie widziałem. Aleś się też natłukli tego paskudztwa. Powiadam panu rotmistrzowi, dobyliśmy szablę i rabaliśmy ich na zrazy, inaczej zjadły by nas. Ja nie wiem, jak ten mały Polak tamtędy przeszedł.

I obracając się do Janka, zapytał go po polsku.

— Ty, mała polak, ciebie szczura nie zjadła tam w piwnica?

— Jak pan widzi...

— Hm! hm! — prawił dalej po niemiecku Franc, — to jest zadziwiające. Idziemy tedy owym lochem, a dziur w nim, przepaści co niemiara. I doszliśmy do schodów, a potem do drzwi otwartych. Wyszliśmy i patrzymy, jakaś rudera. Ano, mówię ja do kamratów, ten mały Polak uciekł przez loch, a potem wyskoczył z tej rudery przez okno. Więc na dziedziniec idziemy i pytamy żołnierzy, czy nie widzieli tego huncfota. Widzieli go. A gdzie? Siedział na małym koniku i pojechał ku Pilicy. „Herr Jesus!“ — myślę sobie — ot, stary Franc nadłożył głowę, jutro generał cię rozstrzela, jeśli małego Polaka nie złapiesz. Więc niewiele myśląc siadam na konia i pędzę do Nowego Miasta — pytam tutaj, nikt go nie widział. Jadę dalej i rozpytuje się po drodze, otóż natrafiłem na ślad, tu i tam widzieli go, jak o świcie pędził na małym koniku. Mam cię huncfocie! gonie dalej, no i przyjechałem tutaj i zastałem naszych, pytam o małego Polaka, nikt nic nie wie, nie widziano go, przepadł, jak kamień w wodę. Hm! — myślę ja sobie, dotąd miałem jego ślad, który tu ginie, a więc i ten mały Polak tu być musi. Poszukajmy! Szukam tedy, wtem słyszę, porucznik Szafskopf każe bić na dziedzińcu jakiegoś Polaka. Tak ja przystanąłem sobie i patrzę, a ów Polak śpiewa, że jego generała ostrzegł jakiś mały chłopiec, który przyjechał od Nowego Miasta.

Na te słowa porwał się z zaiskrzonymi oczami rotmistrz von Lampe i przyskoczywszy do Janka, krzyknął po niemiecku:

„Berl. Neueste Nachr.“ wyrażają zdziwienie, że gnieźnieński urzędowy „Kreisblatt“ drukuje się w drukarni polskiej pani Lange i że landrat gnieźnieński nie powierza wykonywania robót rządowych drukarni niemieckiej.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Domecko. W Domeckiej Kuźni wybuchł pożar u młynarza Jacka Kuli onegdaj o godz. 2 w nocy. Pożar zamienił młyn wraz z domem mieszkalnym w popiół.

Pszczyzna. Straszna burza przechodziła w zaprzęsią niedzielę po południu nad naszą okolicą. Grad dochodził do wielkości jaj gołębich; pola zostały po części zupełnie zniszczone przez grad. W Wałonie uderzył piorun w posiadłość gospodarza Odrobińskiego, która do szczytu się spaliła; przy tej sposobności spaliły się też cztery krowy. Również w Studzińcu zabił piorun krowę komornika Sieronina. Zona Sieronina, która krowę właśnie doła, została ogłuszona i odniosła ciężkie rany.

Trynek. Wycuźnika Pawła Lipe znaleziono rano nieżywego w łóżku. Na głowie miał rany, dla tego domyślają się niektórzy zbrodni.

Opole. Od Nowego Roku do 1 lipca rb. ochrzczono w tutejszym parafialnym kościele 741 dzieci; ślubów udzielono 121; pogrzebów było 345.

Haszowy. Przedostatniej niedzieli obchodził proboszcz tutejszy ks. Wincenty Sobel 25-letni jubileusz kapłaństwa. Parafia na dzień ten złożyła księdzu Jubilatowi piękne podarunki, prawie wyłącznie przedmioty poświęcone służbie Bożej. Od księży otrzymał ks. Sobel kielich, który mu w ich imieniu wręczył ksiądz dziekan Zdralek. Ks. Sobel miał objąć probostwo kraszejowskie, ale teraz od zamiaru tego odstąpił.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W pruskim ministerstwie skarbu ukończono już przedwstępne prace do ogólnego polepszenia bytu urzędników, tak, że można z całą pewnością oczekiwać przedłożenia odpowiedniego projektu sejmowi w zimie. Dla urzędników Rzeszy można się spodziewać uregulowania pensji dopiero w etatowym roku 1898/99.

— Szowinistyczne pisma niemieckie wyrażają niezadowolenie swoje z powodu uchwały rządu, odnoszącej się do wzięcia udziału Niemiec w wielkiej wystawie paryskiej w 1900 r.

Swiecie. Kandydat polski p. Sass-Jaworski otrzymał przy ostatnich wyborach 5141, a Niemiec Holz 5328 czyli 187 głosów więcej, aniżeli Polak. Niemiec Holz został więc posłem wybrany.

Lwów. Sekretarz stanu kardynał Rampolla przesłał wiecowi katolików telegram, w którym Papież zapewnia życzliwość obudwom narodowościom, tak Polakom jak Rusinom. Wiec zamknięty został entuzjastycznym okrzykiem na cześć Papieża i cesarza.

Petersburg. Wielki książę Aleksy Aleksandrowicz odwiedził w towarzystwie wielkiego księcia Cyryla i świty okręty niemieckie „Stein“ i „Storch“.

Na ucztę w ambasadzie wniósł ambasador niemiecki ks. Radoliński toast na cześć cara rosyjskiego. Admirał rosyjski Kremer na cześć cesarza niemieckiego i dobrego porozumienia pomiędzy rosyjską a niemiecką marynarką.

W Bułgarii panuje jeszcze bez przerwy polityka zemsty przeciw dawniejszym stronnikom Stambułowa. W Zofii skazał sąd dawniejszego szefa w ministerstwie spraw wewnętrznych Penczkowa i byłego prefekta Turczewa na cztery lata więzienia i 10,000 franków kary pieniężnej za niesłuszne podejrzenie dr. Zaczewa i podpułkownika Kisowa o udział w spisku przeciw życiu księcia Ferdynanda w r. 1891.

W Szwajcaryi odbędzie się 4 października głosowanie ludowe nad trzema nowymi ustawami przyjętymi przez zgromadzenie narodowe.

Budapeszt. Arcyksiążę Józef miał w Ungwarze przemowę do deputacyi kapituły muchackiej. Następujący jej ustęp jest szczególnie przedmiotem komentarzy i najrozmaitych tłumaczeń przez dzienniki wszelkich odcieni: „Nietylko mój król i pan, lecz cały kraj wie

o tem, że katolicyzm zawsze był podstawą ojczyzny i tronu. Obecnie starają się wprawdzie pewne koła pokryć to płaszczem zapomnienia; naszym zadaniem jest jednak przeskodzić temu. Miejmy w Bogu nadzieję, że wszystko obróci się na dobre.“

Stosunki na Krecie polepszają się. Chrześcijańscy deputowani kreteńscy, którzy zbiegli do Grecyi, postanowili wrócić do Kanei, gdy rząd tutecki na przedstawienie reprezentantów mocarstw zagranicznych zapewni im osobiste bezpieczeństwo.

Z różnych stron.

Bruch. Na cesze „Recklinghausen II.“ spadł pewien Polak z rusztowania i zabił się. Był on tam dopiero 14 dni zatrudniony.

Dahlhausen. W Ruhrze utopił się robotnik Lenartz, który założył się, iż przepłynie przez rzekę, co mu się nie udało.

Crefeld. Siedemnastoletni syn rólnika Berghs w Waukum pokłócił się ze swym 60-letnim ojcem i uderzywszy go w głowę siekierą, zabił natchmiast. Mordercę aresztowano.

Sodingen. W przeszły piątek rodak nasz śp. Andrzej Przybylak został na cesze „Mont-Cenis“ zasypany przez węgle. Niezszczęśliwego wydobyto już tylko jako trupa z pod gruzów. Sp. Przybylak trzeci dzień był przy pracy, gdyż wrócił co dopiero z Polski, gdzie się ożenił. N. o. w p.

Franfurt n. M. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Petersburga, że w pobliżu stacyi Batrak (kolej samarska) spowodowali jacyś niegodziwcy wykojenie pociągu, skutkiem czego 40 osób zostało zabitych lub poranionych.

Dyamenty nad Nilem. Od pewnego czasu obiega w Anglii pogłoska, że w Egipcie nad Nilem znaleziono dyamenty. „Daily Mail“ ogłasza w tej sprawie list inżyniera, będącego w egipskiej służbie państwowej. Pisze on: „Nie mamy już żadnych wątpliwości, żeśmy natrafili na kilka kopalni dyamentów. Znaleziono już i sprzedano sporo dobrych kamieni. Najdziwniejszem w tem jest to, że, o ile się zdaje, kopalnie były niedawno jeszcze eksploatowane. Widocznie ktoś przeszkodził górnikom, gdyż pozostawili swoje narzędzia i ubranie.“

Straszna zemsta. W greckiej dzielnicy Adryanopola ofiarą potwornej zemsty padła zaledwie poślubiona para. Kupiec grecki Jerzy Ksantolodaki przed kilku dniami wstąpił w związki małżeńskie ze słynną z swej urody młodą wdową Voluminą Paramanczolu. Po weselu nowożeńcy odjechali do wili przy ulicy Blastini, którą ojciec ofiarował panu młodemu jako prezent ślubny. Nagle wśród nocy sąsiadów wili obudził okrzyk trwogi: z mieszkania nowożeńców wydobywały się kłęby dymu. Wezwana straż ogniowa wszelkich dokładała starań, aby ugasić ogień. Gdy wreszcie dostano się do wnętrza, znaleziono tylko dwa spopielałe trupy. Przy śledztwie wyszło na jaw, że kilka sztuk ubrania było przesiąkniętych naftą. Podjrzenia padły na kupca handlującego bronią, Kastridisa. Został aresztowany i po krótkim oporze zeznał wreszcie, że polał naftą ściany, ubranie i sprzęty. Powodowała go zemsta, starał się bowiem o rękę wdowy, która wybrała jednak Ksantolodakiego. Kastridis powiesił się na kracie okna więziennego.

Tani rower. Francuz Clerk w Ameryce zbudował nowy rower z drzewa, który za kilka marek wszędzie zrobić można. Pomysł wziął z wózka, na którym nieraz i u nas siedzą żebracy, kaleki i nogają się odpychając od ziemi. Maszyna Clerka jest taka: dwa koła równe jedno na drugim, osadzone na ramie drewnianej, na niej siodło i ster. Siedzący na siodle odpycha się to jedną, to drugą nogą i pędzi prędzej, niż wóz kołmi zaprzężony. Kilka mil można zrobić bez zmęczenia. Jedno odepchnięcie posuwa ten rower, nazwany celerette, od 4—8 metrów. A zatem jedzie się a raczej biegnie się, siedząc. Celerette, zaopatrzone w dobre łożyska i sprężyny dotrzymuje w chyżości rowerom. Bardzo ważna okoliczność, że tej jazdy nie potrzeba się uczyć, nieco wprawy wystarczy. Celerette stanie się niewątpliwie maszyną niesportową, ale użytkową dla robotników, posłańców itp., nawet dla dzieci szkolnych, zwłaszcza po wsiach.

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci w lipcu 1896 roku.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się		dnia	Początek o godzinie
		w lokalu	miejsowości		
A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.					
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	24	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	27	2
3	Bickern	Brunckhorst	Bickern	31	2 3/4
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	31	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	24	3 1/4
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	25	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	23	1 1/4
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	29	3
9	Herne	Braun	Herne	25	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	23	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	30	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	29	2 1/4
13	Harpen	D. Hoffmann	Harpen	23	2
14	Iserlohn	a. d. Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
15	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	23	2
16	Langendreer	Leienecker	Langendreerd.	27	3
17	Laer	Wurstdörfer	Laer	23	1 1/4
18	Riemke	Vorhoff	Riemke	23	2 1/4
19	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	29	1
20	Silschede	Kipper	Silschede	30	2
21	Witten	Aufermann	Witten	27	3
22	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	24	1 3/4
23	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	25	2 3/4
24	Wengern	Steffen	Wengern	30	1
B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.					
6	Castrop	Lueg	Castrop	31	2
15	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	27	9
16	Lütgendortmd	Lüke	Lütgendrtmd.	24	2
17	Marten	Brand	Marten	25	2
C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Weidenstr. 22.					
1	Bottrop	„Gesellenhaus“	Bottrop	24	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	31	2
3	Buer	Suess	Buer	24	4
4	Braubauerschaft	Henryk Linden	Braubauersch.	29	2
5	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	27	2
6	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	23	2
7	Gladbeck	Keul	Gladbeck	30	4
8	Horst	Roose	Horst Emsch.	27	2
9	Herten	Mummenhoff	Herten	30	4
10	Recklinghausen	Stahlherm	Recklinghaus.	29	2
11	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	25	2
12	Schalke	Willms	Schalke	23	2
13	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	25	2
14	Wattenscheid L.	Fr. Fichtner	Wattenscheid	23	2
15	Wattenscheid St.	Fr. Fichtner	Wattenscheid	31	2
D. Komisya w Essen, biuro Akazien-Allee 13 a.					
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altendorf n. R.	31	1 1/4
9	Königstele	Vogel	Freisenbruch	31	2 3/4
12	Steele	Stens	Steele	29	3 1/4

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

Z powodu zwinięcia

mojego tutejszego interesu uprzętam
cały mój skład
 po i niżej ceny zakupna
 urządzając

zupelną wyprzedaż:

Ubrania męskie od	7 mr.
Ubrania męskie od	12 „
Ubrania męskie od	18 „
Ubrania męskie	25—40 m.
Ubr. dla chłopaków	5—15 m.
Spodn. dla mężczyzn	1,50—5 m.
lepsze	5—14 m.
Żakiety dla mężcz.	1,50—10 m.
Ubr. dla chłopców	1,50—8 m.
Żakiety latowe, surduty biurowe, fraki, szlafroki itd. za	dziwiająco tanio.

„Welthaus“ Karol Spengler
Bochum.
 Friedrichstrasse 3. — I piętro.

Urządzenie handlu i oświetlenia tanio do nabycia.

Tow. polskie pod opieką Serca Jezusowego w Hamme podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z całej okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i które ich dla braku adresów nieodebrały, iż nasza **uroczystość poświęcenia chorągwi** odbędzie się dnia **9-go sierpnia** br. Program uroczystości: Po południu przyjmowanie obcych Towarzystw do godz. 3-ciej. O godz. 3 wymarsz z sali posiedzeń z muzyką po chorągiew do domu prezesa, o godz. 4-tej powinniśmy już stanąć w kościele, w którym odbędzie się polskie nabożeństwo, jeżeli przeszkody nie nastąpią. Po ukończeniu nabożeństwa powrót na salę posiedzeń p. Jasper, gdzie odbędzie się zabawa połączona z koncertem, mowami, śpiewem, deklamacyami, monologami. O liczny udział proszą **Zarząd.**

Pielgrzymka do Kevelaer

odbędzie się w niedzielę dnia **19-go lipca**
Wyjazd z **Bochum** z dworca „Präsident“ o godz. 4²⁰ rano. Cena biletu zwrotnego wynosi 4 marki.
Wyjazd z **Wattenscheid-Ueckendorf** o godzinie 4³⁰. Cena biletu zwrotnego wynosi 3,70 mr.
Wyjazd z **Gelsenkirchen** o godzinie 4²⁰, (dotąd się udają Rodacy z Gelsenkirchen i Braubauerschaft). Cena biletu 3,70 mr.
Wyjazd z **Kray**, (dokąd udać się powinni pielgrzymi z Steele i okolicy) o godzinie 4⁴⁵. Cena biletu 3,60 mr.
Wyjazd z **Essen** (rheinisch) o godzinie 5 z rana. Cena biletu 3,40 mr.
Wyjazd z **Mülheim-Eppinghofen** o godzinie 5¹⁵. (Rodacy z Borbeck mogą odjeżdżać z stacyi Heissen do Mülheim-Eppinghofen i tam wstąpić do pociągu wiozącego pielgrzymów. Bilety od tej stacyi odebrać można od pp. przewodniczących z Oberhausen i Alstaden i od p. Scheuera z Dellwig). Cena biletu 3 mr. W Kevelaer staje pociąg o godz. 7⁴⁰ z rana. Z Kevelaer wyruszy pociąg z powrotem o godzinie 6-tej wieczorem.
Uwaga. W pielgrzymce brać mogą udział wszyscy Polacy, a więc także nieczłonkowie i niewiasty. Książki polskie będą w Kevelaer, więc będzie sposobność do spowiedzi św.
Karty prowizoryczne nabywać można u prezesów Tow. polskich, a na dworcu zostaną karty prowizoryczne zamienione na bilety.
Za komitet: **Jan Pilowski, Essen**, (Ruhr) Kaupenstr. nr. 44.

Wszystkie sprzęty domowe i kuchenne,

jakoto: ogniska, szafki, łózka, pościel, stoły, krzesła i t. d. sprzedają po cenach umiarkowanych. Wypłata częściowa dozwolona. **JONAS COSMANN, Herne, von der Heidstrasse nr. 17.**

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraziłwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czardziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Śpiewki świątowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dotychczas trzeba do każdej marki 10 fen.
Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniądze adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.
Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.
Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył **Ks. Franciszek Liss.**
Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Wielka wyprzedaż z powodu nowej budowy.

Aby o ile możności zupełnie wypróżnić nasze **znaczące zapasy towarów** **powtórnie zniżamy już i tak tanie ceny.**
Nadzwyczajne korzyści, jakie dajemy, będą dla tego niebываłe. Skutek, jaki nasza wyprzedaż miała u publiczności, jest najlepszym dowodem, że nasze ceny są **bardzo niskie.**
Terazniejsze znacznie niżone ceny wyprzedają, są obok dotychczasowych cen wyraznie niebieskim ołówkiem wypisane.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Telefonu nr. 143.

Baczność!

Szanownym Rodakom donoszę uprzejmie, iż wydoskonaliwszy się **w pięknym i eleganckim prasowaniu** przyjmuję bieliznę do prasowania, ręcząc za najlepsze wykonanie powierzonych mi prac. Proszę o łaskawe poparcie jako swej Rodaczki.
Z szacunkiem **Malchrowicz, Ueckendorf, Josefstr. nr. 13.**
Na życzenie mogę bieliznę z domu odbierać.

Urządzeniem w Wanne drugie biuro

i mam pokój do rozmowy w restauracji „Kaiserhof“, (Bahnhofstrasse) każdy poniedziałek od 9-tej aż do 1-szej i w czwartek od 3-ciej aż do 7-mej godziny.

Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 5, dnia 3-go lipca 1896.

Alexy, adwokat.

Pomocnik handlowy

do składu sukna i towarów modynych, młodszy obrotny, katolik władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie zatrudnienie. Potrzebne są dobre świadectwa.

August Muckenheim, BOCHUM.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania ubrań męzkich z najnowszych materyj.

Jan Kołdecki, Bickern pod Wanne, (naprzeciw katol. kościoła).

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną**, a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubioru ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród z bogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Nowe książki.

Żywot św. Jana Egipskiego cieśli. Cena 50 fen., z przes. 55 f.
— Żywot św. Baldomara, kowala. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Tomasz a Kempis o samotności i rozmyślaniu. Cena 20 fen., z przes. 23 fen. — Prawdy wieczne. Cena 65 fen., z przes. 75 fen. — O najświętszym Sercu Jezusowym. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Żywoty św. sług: Tropes'a, Onezyma, Nereusza, Tryfona, Juliana, Ischiryzona. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Żywoty św. sług: Symfroniusza, Cypryana, Prota i Jacka, Kastulusa, Anicetego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Działki Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Żywot św. Guilielma, patrona piekarzy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Różaniec, rozważany w trzydziestu rozmyśleniach. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Święty Symplejusz. Cena 90 fen., z przes. 1 mr. — Żywot św. Alojzego Gonzagi, w mocnej oprawie. Cena 1,60 mr., z przes. 1,80 mr. — Namowy Ducha świętego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,70 mr. — Skarbnica ludzi pobożnych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najsw. Maryi Panny: Cena 75 fen., z przes. 85 fen. — Żywoty św. Dziewic: Cecylii, Leokadyi, Brygidy, Genowefy. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60. — Nowenny i Modlitwy do Matki Boskiej laskami słynącej, oraz pieśni o objawieniach Najsw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — O przyzwoitości chrześcijańskiej. Nauka dla wszystkich stanów, a szczególnie dla młodzieży. Cena 10 fen., z przes. 13 fen. — Dobry katolik w protestanckich okolicach. Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fen., z przes. 13 fen. — Żywoty niektórych świętych: Sw. Maryi Egipczyanki, św. Agnieszki św., Franciszka z Assyżu. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Toast polsk wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopca Urbana Długonosa. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jaśko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Śmiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Maciek Grąda, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść z czasów Zygmunta III i Władysława IV. Cena 40 f., z przes. 45 f. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czasów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płużek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksiężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Sniegulinka. Historia bardzo zajmująca o prześlizniętej królownie i o jej niegodziwej i srodze ukaranej macosze. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Z niewoli tatarskiej. Opowieść z czasu napadu tatarów na Polskę. Cena 2,00 mr. z przes. 2,20 mr. — Kanarek. Powiastka. Cena 20 f., z przes. 25 f. — Nagroda cnoty. Trzy powiastki: Anzelm w tatarskiej niewoli, Lekarz cudowny, Miłość Antosia do matki. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 f., z przes. 30 fen.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia **papier listowy** w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert z pięknymi polskimi napisami.
Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez **Maryana z nad Dniepru.** Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. a z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.